…eń. Rok XII.



Wychodzi co miesiąc w Krakowie pod redakcyą **ks. Mateusza Jeża,** katechety gimnazyalnego (ul. Jabłonowskich l. 18). Przedpłata roczna z przesyłką **2 kor.** (2 m., 1 rb., 60 ct. ameryk.). Można zapisywać na poczcie austryackiej i pruskiej (Post—Zeitungsliste II. internat. Dienst Poln. 1). za 2 kor. 40 hal.

DRUKARNIA I STEREOTYPIA E. i Dra K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE.

Nr. 1. Styczeń. Rocznik XII.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU

Do Łaskawych Czytelników!

Wszystko drożeje!!

Tylko Pan Bóg w Eucharystyi Najśw. z nami i dla nas przebywający, tylko łaski i rzeczy Boże nie drożeją, ale raczej spadają w cenie w oczach i sądach świata!

Przypominać nieocenioną wartość Przen. Sakramentu, skupiać pod Jego sztandarem przedewszystkiem najbliższych Jego sług i przyjaciół, a następnie wszystkie miłujące Go serca, szerzyć cześć Króla i Pana Eucharystycznego w myśl gorących poleceń i zachęt Namiestnika Jego na ziemi to cel niniejszego czasopisma.

Z Bożą pomocą, przy życzliwem poparciu wielu żarliwych kapłanów a także niektórych osób, oddanych Bogu na służbę w zakonach lub w świecie dla Niego pracujących, zaczyna ono 12 rok swego życia, a trzeci rok swego istnienia w Krakowie.

Ale dla zapewnienia godnego bytu i normalnego rozwoju potrzeba mu więcej poparcia czynnego ze strony Tych, którzy je odbierają. Nie mówiąc o tysiącach adresatów, którzy je odrzucili, między trzema tysiącami pozostałych „wybranych" jest jeszcze przeszło 800 takich, którzy za 2 lata nic nie zapłacili, a za sam rok 1912 jest także sporo zaległości, (przeszło 900 Odbiorców.)

Niektórzy dopiero po roku lub po dwóch latach odbierania zwracają pismo nic nie zapłaciwszy. I te późne zwroty, które liczą się na tysiące, spowodowały znaczne straty; znaczną sumę trzeba było **dopłacić**.

Czy to nie przykry zawód dla wydawcy?

Inne narody mają oddawna swe liczne ozdobne Eucharystyczne pisma (n. p. franc. *L'Eucharistie*, włoska *L'Aurora nel Secolo del Sacramento*, hiszp. *La Lampara del Santuario*, niem. *S. S. Eucharistia*, czeska *S.S. Eucharistia*, chorwacki *Eucharistični Glasnik*, ang. *The sentinel of the Blessed Sacrament* i wiele innych), Nam Polakom, narodowi 20 milionowemu, blisko o 10.000 księży, trudno utrzymać jeden miesięcznik Eucharystyczny!

Widocznie ci, dla których przeznaczony, nie odczuwają potrzeby takiego pisma...

Radzą też niektórzy kapłani, zwłaszcza z Księstwa Poznańskiego i Prus, zamienić ten miesięcznik na pismo Eucharystyczne popularne, a znajdzie ono z pewnością licznych odbiorców i będzie bardzo na czasie. Z pewnością, że ta zmiana opłaciłaby się i ułatwiłaby pracę redaktorską.

Lecz są pewne trudności. Pismo Eucharystyczne polskie dla księży Polaków, należących do Stowarzyszenia Adoracyi Przen. Sakramentu, jest potrzebne i musiałoby osobno wychodzić. Wydawca obecny dla braku czasu i słabego wzroku nie mógłby podołać podwójnemu wydawnictwu. Należy więc spróbować pośredniej drogi i zmienić charakter czasopisma o tyle, aby i księża i świeccy mogli je prenumerować. Będzie to tem łatwiejsze, że już wciągu ostatnich lat wydawnictwa pamiętano o tem, aby ono mogło służyć z pożytkiem także świeckim osobom i znalazło się już wśród nich kilkudziesięciu prenumeratorów. „Adoracya" będzie i nadal unikała mentorstwa wobec księży a to, co się będzie pisać o adoracyi księży i pracy ich około rozszerzenia czci Najśw. Sakramentu, chyba tylko zbuduje świeckich czytelników.

Niechże więc P. T. Czcigodni Księża zechcą zapłacić zaległą prenumeratę, a na przyszłość, jeżeli nie życzą sobie tego pisemka, niech je przynajmniej polecą wiernym swej parafii i zachęcą do zbiorowej prenumeraty na ręce jednej osoby, która co miesiąc ma odbierać zeszyty i rozdzielać. Będzie to także dobry uczynek i rodzaj apostolstwa.

Dla ułatwienia prenumeraty załącza się czeki pocztowe ważne na pocztach austryackich; niemieckie poczty są obowiązane przyjmować przedpłatę; inni niech sobie radzą zbieraniem prenumeraty w kilku i odsyłają na jednym przekazie.

Prosząc najuprzejmiej o łaskawe poparcie wydawnictwa za-

syła wydawca wszystkim łaskawym Prenumeratorom i Czytelnikom serdeczne życzenia Wesołych Świąt i najszczęśliwszego Nowego Roku.

Rozmowa z Panem.

Ja: Jabym Ci najdroższe Dziecię
ubrał żłóbek w krasne kwiecie,
w krasne zioła, w cudne kwiaty
i w bławaty i w szkarłaty
przebogatych, wonnych róż,

gdybym wtedy żył o Chryste,
gdyś Ty swoje Ciało czyste
złożył w żłobie między nami,
jabym Jezu Ci kwiatami,
narcyzami i liliami
przyozdobił żłóbek Twój.

Pan: Wszak mię codzień masz u siebie
w onym żywym, Boskim chlebie,
wszak co rana zamieszkana
twoja dusza jest przez Pana,
wszak codziennie-m z tobą jest.

Więc przystrajaj twoją duszę,
lecz nie w kwietnie pióropusze,
nie różami, nie liliami,
ale ustrój ją cnotami,
ale oczyść żalu łzą.

Fr. Błotnicki.

PRZEDMIOT ADORACYI.

CUDA ŻŁÓBKA.

I. Uwielbienie. Jakiż to skarb nieoceniony daje nam dziś Bóg w osobie tego małego Dzieciątka nowonarodzonego w Betleemskim żłóbku! *Maluczki narodził się nam i Syn nam jest dany.*

Św. Piotr Chryzolog, rozważając tę Tajemnicę, widzi w niej „Cudowne nawrócenie! Człowiek zgrzeszył, a Bóg się nawrócił!“ Wpatrujmy się z upodobaniem w te cuda — a owocem tego rozmyślania niech będzie zupełne nawrócenie się do Boga.

Pierwsza przemiana. Bóg stał się człowiekiem: (*De Deo convertitur in hominem*). Czy to znaczy, że Istota Boża mogła uledz jakiej zmianie istotnej? Takiej myśli przypuścić nie można. Bóg, mówi Apostoł św. Jakób, nie może nigdy przechodzić żadnej zmiany ani przemiany.

Na czem więc polega ta tajemnica? Na tem: że Pan Jezus, będąc Synem Bożym, równym Ojcu, wszystkie doskonałości Bóstwa złączył w swojej osobie z ludzką naturą. — „Nic nie utracił z tego, co miał — mówi św. Augustyn — a wziął to, czego nie miał“. A św. Leon to samo wyraża innemi słowy: „Nie utracił nic ze Swego, przyjmując to, co nasze“.

Wnijdźmy do tej opuszczonej stajenki, podziwiajmy ten cud. Oto Słowo zrodzone przedwiecznie z Istoty Ojca ukazuje się nam jakoby było tej natury, co jego Matka. Nie bójmy się upaść przed Nim na kolana, bo to Dzieciątko jest naszym Bogiem, Stwórcą i Panem prawdziwym. Ale niech ten hołd, złożony Bóstwu nie zaciera w pamięci naszej, że to nowonarodzone dzieciątko, dane nam jako dar najdroższy, jako dziedzictwo, z którego w całej pełni korzystać możemy.

Starajmy się zrozumieć niezmierną miłość Bożą. Grzech oddalił człowieka od Boga; niezmierzona przestrzeń dzieliła Stwórcę od stworzenia. Zostawiony sam sobie człowiek pozostałby na zawsze w takiem oddaleniu od najwyższego Dobra. Ale cóż czyni Miłosierdzie Boże? Bóg sam zbliża się do człowieka, zniża się, aby się najściślej z nim połączyć!

Bóg zbliżając się do człowieka musiał zniżyć Swoją wielkość niezmierzoną. *Wyniszczył samego siebie.* Zbliżył się do nas bez względu na to, żeśmy zasługiwali aby nas ze wstrętem odepchnął na wieki. Czy potrafimy po takich dowodach Dobroci Bożej przywiązać się grzesznie do takiej nicości, jaką jest stworzenie? Zrozumiejmy konieczność całkowitego oddania się Panu naszemu, bo przy Nim z pewnością znajdziemy chwałę, wywyższenie, pokój, odpoczynek i najwyższe dobro.

II. Dziękczynienie.

Nie wystarczy podziwiać tę Tajemnicę, że się Bóg stał człowiekiem. Żłóbek Betleemski odsłania przed nami nowe cuda. Grzechy nasze zniewalały Pana Boga do tego, aby się stał strasznym Sędzią dla nas — a oto miłość przemienia tego Sędziego w Ojca, pełnego dobroci i miłosierdzia. (*De judice in Patrem, De irato in clementem*). Z zagniewanego w łaskawego.

Bóg — mówi Tertulian — musi z przyczyny świętości Swojej Istoty — ścigać i karać grzech. Jeżeli grzesznik nie bierze na siebie odpokutowania za swoje nieprawości, niech się spodziewa pomsty Bożej. Cóż uczyni Pan nasz, który otrzymał od Ojca władzę sądzenia? Jeżeli tej władzy przeciwko nam użyje, wszyscyśmy zgubieni. Ale nie lękajmy się — On przychodzi świat zbawić, a nie sądzić. Wśród cichej nocy, wśród strasznego mroku zbrodni naszych, Aniołowie budzą nas ze snu, głosząc wesele wielkie: *Zwiastuję wam wesele wielkie*. Oto Syn Boży, który wedle Jeremiasza proroka *jako lew miał zaryczeć nad grzechami ludzkiemi* (Jerem. 25, 30), rodzi się przemieniony w Baranka. Mleko, którem Go karmi Matka Jego Marya, złagodziło gorycz Jego zagniewania i Sam wyznaje, że myśli tylko o pokoju. Czerpie z łona Matki swojej tę cudowną potęgę, którą *miłosierdziem* zowiemy.

Jakaż to dziwna przemiana! Ten Bóg, który był przedtem strasznym Bogiem, Bogiem mocnym, staje się Dzieciątkiem Bożem, Bogiem pokoju, a temsamem tak niezmiernie miłym: *Maluczki Pan i niezmiernie miły*, (*Parvus Dominus et amabilis nimis*) woła św. Bernard.

Widzę Cię, o najmilszy Jezu, spoczywającego na łonie Matki Twojej, jakoby na tronie Miłosierdzia. Zmieniasz teraz już pierwsze swoje wyroki; ci, których sprawiedliwość Boża skazała przedtem na spalenie w ogniu pomsty Bożej — mają teraz płonąć tylko ogniem miłości Bożej! On, który miał być Sędzią i to Sędzią nieprzejednanym — stał się teraz tkliwym i miłosiernym Ojcem! Słusznie śpiewa Kościół św.: Któżby nie kochał Boga w zamian za taką miłość! (*Sic nos amantem, quis non redamaret?*).

III. Przeproszenie.

Pan Jezus dalej posunął Swoją miłość. Sędzia żywych i umarłych poniósł sam karę za winę, udzielając przebaczenia winowaj-

com. I oto trzecia przemiana: Bóg pokutuje za wyrządzoną Mu zniewagę. (*De offenso in poenitentem*).

O! niepojęta tajemnico!—pisze Cypryan święty — Pan Jezus przykrywa jasność Osoby Boskiej worem naszej śmiertelności — i On, Bóg znieważony, staje jako winowajca na publiczną skazany pokutę. Od pierwszej chwili cudownego narodzenia, pisze Tertulian, On się stał ofiarą za wszystkich. I od tej chwili cierpieć zaczyna i Dusza Jezusa i Ciało. Przypatrzmy się Dzieciątku w tej stajence. W najostrzejszej porze roku, w długą chłodną noc zimową, bez ubrania i odzieży. Słuchajmy, jak Ono płacze, biedne Dzieciątko! a te cierpienia, te łzy nietylko wywołuje niedostatek ale chęć zadośćuczynienia za grzechy nasze!

Jezus płacze nad mieszkańcami Betleemu, którzy taką okazali nieczułość; płacze nad Żydami, których Bóg wybranym ludem Swoim uczynił, a oni już dziś Go odpychają — a potem do krzyża przybiją. Płacze nad niezliczonem mnóstwem zbrodni popełnionych od początku świata, a dotąd nie ukaranych i nie odpokutowanych. Płacze nad zaślepieniem ludzi, dla których narodzenie Jego miało być zbawieniem: oni jednak z własnej winy nie będą mieli udziału w łasce odkupienia. Płacze wreszcie nad chrześcijanami, których znaczna liczba usypia niestety spokojnie wśród nieprawości, a szukając szczęścia w dogadzaniu najniższym żądzom, żyje w zatwardziałości serca, a umiera bez pokuty!

Jakiż to wstyd dla nas! Jezus *niewinny* zaczyna życie ziemskie w ostrej pokucie — a my, istotni winowajcy, może u kresu naszej pielgrzymki wejść jeszcze nie chcemy na drogę pokuty! Zawstydźmy się szczerze, widząc Jezusa, Jednorodzonego Syna Bożego gaszącego swemi łzami ogień sprawiedliwości Bożej — który my sami podsycamy nieustannie nieprawością i grzechami!

Pokażmy się jako prawdziwi uczniowie naszego Mistrza cierpiącego i płaczącego za nas — i wejdźmy mężnie na drogę umartwienia i pokuty na tę ciasną drogę, którą On nam wskazał jako wiodącą jedynie do nieba.

IV. Prośba.

Nie zatrzymujmy się dłużej w tem ziemskiem Betleem, przez które Pan Jezus tylko przeszedł chwilowo. Idźmy do prawdziwego Betleem, w którem stale przebywa, do prawdziwego domu chleba, do ołtarza Eucharystycznego, a podziwiajmy tu dziwniejszą prze-

mianę niż ta, nad którąśmy się dotąd zastanawiali. Oto ten Bóg, który jest w niebie chlebem Anielskim, Pokarmem Duchów błogosławionych — stał się z nadmiaru miłości pokarmem człowieka, pielgrzymującego po tej ziemi. Święty Augustyn, patrząc na żłóbek, woła w uniesieniu: *O chwalebny żłóbku! mieścisz w sobie pożywienie dla bydląt i pokarm dla Aniołów*! „Wszak ten sam Chleb anielski — mówi św. Tomasz — stał się pokarmem wędrowca, (*Ecce panis Angelorum, factus cibus Viatorum*). Prorok Izajasz widzi setki lat naprzód Tajemnicę żłóbka i woła w zachwyceniu: *Parvulus natus est nobis.* „Maluczki nam się narodził". Lecz to Słowo proroka większe ma zastosowanie do Tajemnicy ołtarza, niż do żłóbka.

O Jezu! dla nas, *nobis*, rodzisz się codziennie na Ołtarzu. Aniołowie i Święci w niebie wpatrują się w oblicze Twoje bez zasłony i posiadają Ciebie w całym blasku chwały. Nam oddajesz się o Najsłodszy Zbawicielu, ukryty, wyniszczony, pod postacią chleba, bo to lepiej odpowiada naszemu stanowisku wygnańców i pielgrzymów, ale się oddajesz z tą pełnią miłości, posuniętej do ostatnich granic, zstępujesz do serc naszych z gorącem pragnieniem pozostania w nich, życia w nas i panowania nad duszami. O cudowna, przedziwna Eucharystyo! w Tobie odnawia się nieustannie Tajemnica Bożego Narodzenia.

Prośmy gorąco Zbawcę Najsłodszego, aby raczył odnowić w sercach naszych, odrodzonych mocą łaski sakramentalnej — Tajemnicę Swego Narodzenia. On nas wysłuchać raczy, i więcej nad to uczyni. Przyjdzie z nadmiaru miłości i wprowadzi nas do ojczyzny niebieskiej, której zadatkiem niezawodnym jest Eucharystya (*Futurae gloriae nobis pignus datur*). Wprowadzi nas do wiekuistego Betleem, gdzie znajdziemy już miejsce stałego odpocznienia w chwale i szczęśliwości nieskończonej.

O Jezu! daj nam doczekać tego szczęśliwego dnia, w którym za to, żeśmy Cię z miłością uwielbiali pod zasłoną Eucharystyczną, Sam tę zasłonę rozedrzesz i ukażesz się nam Twarzą w twarz, w olśniewającej jasności nieskończonych doskonałości Twoich w ojczyźnie niebieskiej.

Św. Paschalis Baylon przed Najśw. Sakramentem.

Środkowym punktem i jakby słońcem nabożeństwa katolickiego jest cześć Najświętszego Sakramentu. I słusznie. Sam

bowiem rozum wiarą oświecony wskazuje, że do Boga z miłości ku nam prawdziwie i istotnie obecnego na ołtarzach pod sakramentalną postacią, hołdy i miłość serc naszych kierować winniśmy. Święty Paschalis daje nam przedziwny wzór duszy całkowicie oddanej uczczeniu Pana Jezusa ukrytego w cyboryum, przebywającej wszystkie wolne chwile u stóp tabernakulum i gorejącej przed ołtarzem na podobieństwo świecy jasnym płomieniem miłości. Ubogi i nieznany światu braciszek franciszkański życie swoje poświęca wielkiej tajemnicy Ołtarza, w milczeniu i pokorze oddaje Bogu żywemu nieustanną cześć, wielbi Go wraz z aniołami za ów zbytek wyniszczenia się dla ludzi, składa hołdy za obojętnych, przeprasza za świętokradzców. Jego żywa wiara w obecność Pana Jezusa w N. Sakramencie była raczej jasnem widzeniem niebiańskiem. Niewymowną pociechą napełniała jego serce myśl, że wspólnie ze swym Zbawicielem pod jednym mieszka dachem. Myślą i wzrokiem ustawicznie nieomal zwracał się ku świątyni klasztornej, gdzie Pan jego przebywał. W kościele zmysły Paschalisa stawały się jakby zamarłe, nieczułe na wszystko, podczas gdy dusza całkowicie zanurzała się w Bogu. Żadna z wysokich cnót jego nie była tak uderzającą i tak godną podziwu, jak właśnie cześć i miłość do N. Sakramentu. Gdy spełniał obowiązki furtyana, dzwonek po sto razy na dzień odwoływał go do drzwi klauzurowych, i po sto razy na dzień Paschalis spieszył napowrót przed ołtarz, gdzie znajdował się ukryty Zbawiciel. Nieraz zatopiony w modlitwie nie słyszał dzwonienia, aż dopiero powtórny znak przypominał mu jego powinność, a skoro tylko załatwił interesantów, powracał do kościoła, padał na kolana, zwracał oczy do tabernakulum, albo je przymykał i pochylał głowę przed Panem. Kto raz widział go na takiej modlitwie, temu owa chwila na zawsze tkwiła w pamięci.

Zresztą ponieważ w ciągu dnia zaledwie wolne chwile mógł poświęcać nawiedzaniu N. Sakramentu, przeto dopiero w czasie nocnym oddawał się niepodzielnie adorowaniu przedziwnej Tajemnicy Ołtarza. O północy po trzygodzinnym zaledwie spoczynku, wraz z innymi braćmi stawał na jutrznię; po jej odmówieniu w chórze zakonnym już nie wracał do celi, lecz klękał przed ołtarzem, pochylał głowę ku stopniom i tak modląc się ze łzami i wzdychaniem, trwał aż do brzasku porannego. Następnie szedł budzić braci i służył do pierwszej Mszy św., a jeśli mógł, to i do

drugiej. Bardzo często widywano go płaczącego przy N. Ofierze, pomimo, że dla pogodnej twarzy zwykle dawano Paschalisowi miano świętego uśmiechniętego.

W dniach, gdy bracia przystępowali do Komunii św., sługa Boży zdawał się cały jaśnieć od wielkiego zapału miłości Bożej. Prawie każdego dnia gotował się na owe wielkie chwile sakramentalną spowiedzią, a tym, którzy mu to poczytywali za przesadę, zwykł był odpowiadać, że komu się niepodoba codzienna spowiedź, za mało bierze na uwagę, ile łask marnuje człowiek wprowadzając Syna Bożego do pokalanego serca. Gdy przyjmował Komunię świętą, musiał używać wszelkich wysiłków, aby ukryć przed oczyma ludzkiemi trawiący go zapał, a jego zawsze pogodne oblicze jeszcze bardziej promieniało rozkoszą i szczęściem. Powszechnie też przypisywano trwale uśmiechnięty wyraz twarzy Paschalisa działaniu Niebieskiego Pokarmu. I nie bez słuszności. Św. Tomasz z Akwinu, wielki Nauczyciel Kościoła, wewnętrzną radość duszy uważa za skutek Eucharystycznej Uczty. Mocą tego Sakramentu, pisze on, dusza się orzeźwia duchowem rozradowaniem i napawa słodyczą Boskiej dobroci. To jest właśnie owa radość Świętych, o której mówi Izajasz (35, 10): *Wykupieni od Pana nawrócą się i przyjdą na Syon z wychwalaniem, a wesele wieczne na głowie ich.*

Dniami najrzetelniejszego szczęścia były dla brata Paschalisa dni, przeznaczone na uczczenie tajemnicy Eucharystyi. Wielki piątek nieomal bez przerwy poświęcał rozmyślaniu u stóp N. Sakramentu. Godzinami klęczał nieporuszony, nieczuły na wszystko, co go otaczało. Dzień Bożego Ciała był dlań dniem prawdziwej rozkoszy i osobliwą radość sprawiała mu myśl, że Zbawiciel Eucharystyczny święci wtedy szczególne tryumfy w uroczystych procesyach katolickiego świata.

Tak to całe życie świętego układało się w jedną ustawiczną ofiarę miłości dla ukrytego na ołtarzu Syna Bożego. U stóp ołtarza jego dusza miała swe mieszkanie; nigdzie indziej nie znajdował spokoju, podobnie jak igla, która zawsze zwraca się ku magnesowi. Tę wielką cześć N. Sakramentu sam Pan Bóg stwierdził cudownie po śmierci ubogiego braciszka serafickiego. Zwłoki Paschalisa były wystawione w kościele na katafalku; od wczesnego ranka oblegał je niezmierny tłum ludzi; przyprowadzono wielu chorych, błagając o ich wyzdrowienie za przyczyną nieboszczyka. Pomiędzy nieszczęśliwymi znajdował się także pewien ojciec, Jan Simon,

którego córka Katarzyna już od dłuższego czasu niewymownie cierpiała z powodu mnóstwa wrzodów pokrywających całe jej ciało. Lekarze żadnej ulgi przynieść nie umieli dziewczęciu, a każde dotknięcie tem większą sprawiało boleść. Stroskany ojciec z wielkim trudem przywiódł ją do trumny świętego przed rozpoczęciem Mszy św., a błagając o zdrowie ukochanej córki, nie spuszczał z oka zwłok Paschalisa. Nagle podczas podniesienia Simon woła głosem podniesionym: Cud, cud, brat Paschalis oczy otwiera! Zebrani poczynają się tłoczyć dokoła trumny i oto przy podniesieniu kielicha z niewymownem zdumieniem spostrzegają, że umarły ponownie otwiera oczy i wzrokiem zwraca się ku ołtarzowi, na którym sprawowano N. Ofiarę. Zapał wzrósł jeszcze bardziej, gdy dzieweczka całkowicie odzyskała zdrowie przy zwłokach sługi Bożego tak, że pozostały tylko blizny, jakby na pamiątkę owej strasznej choroby.

Oby wszyscy żywą wiarą pamiętali, kto z miłości ku nim przebywa w Sakramencie Ołtarza, i chcieli uważać na to, co mówi do ich serca.

Praktyczny rachunek sumienia odnośnie do dekretu o częstej i codziennej Komunii świętej.

Przed siedmiu laty wydał Ojciec św. dekret o częstej i codziennej Komunii św.

Z rozpoczęciem nowego roku nie będzie od rzeczy zastanowić się, jak korzystaliśmy z łaki tegoż dekretu Najwyższego Pasterza naszego. W ten sposób przekonamy się najlepiej, co nam jeszcze do zdziałania pozostaje, ażeby zadość uczynić tak świętemu pragnieniu i życzeniu Głowy kościoła naszego.

1) Czy czytaliśmy wszyscy ów dekret z dnia 20 grudnia r.oku 1905? Był on ogłoszony we wszystkich gazetach kościelnych, a mimo, to rzecz niepojęta, wielu chrześcijan nie czytało go jeszcze.*) Postarajmy się jak najprędzej o tekst tego dekretu i korzystajmy ze wskazówek Ojca św. w nim zawartych.

2) Czy zastanowiliśmy się dobrze nad owym dekretem? Jest on cenny i zbawienny tak,że wart niejednokrotnego przeczytania i rozważania. Dobrze byłoby postarać się o pisma i wyda-

*) Także i w „Adoracyi Przenajśw. Sakr. w roczniku V.; był wydany osobno w Warszawie („Przegląd Katolicki“ Warecka 15). Cena 3 kopiejki.

wnictwa, zmierzające do wprowadzenia w życie tego dekretu. Ażeby się więc przejąć tą sprawą, bierzmy ją za temat naszych rozmyślań u stóp Najśw. Sakramentu, a zrozumiemy tem głębiej gorące pragnienie i zamiary Namiestnika Chrystusowego.

Ileż bowiem przesądów i uprzedzeń panuje jeszcze na tym punkcie dlatego, że nie zastanowiliśmy się dobrze nad słowami i życzeniami Ojca św. względem Komunii świętej.

3) Czy przyjęliśmy z zupełnem poddaniem rozporządzenie zawarte w tymże dekrecie? Rzym przemówił, sprawa skończona. Ojciec św. rzecz wyjaśnił, wątpliwości usunął, więc wszelkie krytykowanie dekretu tego jest niewłaściwe. Niech zamilkną niechęci i uprzedzenia nasze, poddajmy się po synowsku rozporządzeniom najwyższego Pasterza.

4) Czy zastosowaliśmy się w zupełności do dekretu? Zrozumiawszy dobrze życzenia Głowy Kościoła naszego i dwa warunki wymagane do codziennej Komunii św. stan łaski i czysta intencya, czy staraliśmy się powiększyć liczbę naszych Komunii św. Jak daleko postąpiliśmy? Czy Komunię św. przyjmujemy co miesiąc lub co niedzielę i święta? Nie zapominajmy o tem że Komunia św. codzienna jest celem, do którego powinny zmierzać wszystkie nasze wysiłki i ofiary.

5) Czy staraliśmy się o apostolstwo w tej świętej sprawie? Czy modlimy się o rozszerzenie pobożnego zwyczaju codziennej Komunii św.**) Czy rozszerzaliśmy pisma, egzemplarze tego dekretu? Czy zwracaliśmy się w rozmowie do tego przedmiotu i czy zachęcaliśmy jak najwięcej dusz do Stołu Pańskiego?

Trudno znaleść wspanialsze i piękniejsze apostolstwo, jak właśnie to, tyczące się codziennej Komunii św.

Po zrobieniu tego rachunku sumienia, ofiarujmy Sercu Jezusowemu kilka postanowień na rok nowy: Będę czytał i rozważał dekret o częstej i codziennej Komunii św. Zastosuję do niego stan i usposobienie mej duszy, choćby to odemnie niejednej ofiary wymagało. Starać się będę każdego poranku przystępować do Komunii św. Będę apostołem tej sprawy świętej, gdzie tylko sposobność do tego się nadarzy.

Zechciej o Maryo, Pani i Królowo nasza od Najśw. Sakramentu pobłogosławić tym postanowieniom i apostolstwu, które od dzisiaj rozpoczynam.

**) Modlitwę taką odpustową zamieszczamy na końcu.

Modlitwa o rozszerzenie pobożnego zwyczaju codziennej Komunii św.

O najsłodszy Jezu, któryś przyszedł na ten świat, ażeby dać wszystkim duszom życie Twej łaski, a na to, żeby dusze zachować w niej i posilać je, zechciałeś być codziennym lekiem na ich słabości codzienne i pokarmem ich każdodziennym, pokornie Cię prosimy, przez Twoje Serce przepełnione dla nas miłością, abyś wlał swe Boże tchnienie we wszystkie dusze, ażeby te, które na nieszczęście, są w grzechu śmiertelnym, nawróciły się do Ciebie i powróciły znów do łaski, którą utraciły; te zaś dusze, które dzięki Tobie żyją już tem Bożem życiem, ażeby przystępowały pobożnie, o ile możności codziennie, do Stołu Pańskiego, iżby w ten sposób, przy pomocy Komunii św. codziennej, przyjmując ciągle skuteczne lekarstwo na grzechy powszednie, zasilając się nią na życie Twej łaski, i w ten sposób oczyszczając się coraz więcej, nareszcie doszły do posiadania szczęśliwości wiekuistej z Tobą. Amen.

Reskryptem z dnia 30. maja 1905 roku Ojciec Św. Pius X nadał tym wszystkim, którzy będą pobożnie odmawiali tę modlitwę, odpust codzienny 300 dni, tym zaś, którzy będą ją odmawiali przez cały miesiąc, odpust zupełny w dowolnie obranym dniu, jeśli się wyspowiadają i przyjmą Komunię św., a nadto odwiedzą kaplicę publiczną i pomodlą się na intencyę Jego Świątobliwości. Odpusty te można ofiarować za dusze w czyśću cierpiące.

Czy księża są takimi ludźmi jak inni?

— A więc, ojcze Franciszku wasz syn przywdział sutannę?

— Tak, panie pisarzu, to było jego zamiarem i pragnieniem. Matka jest tem bardzo uszczęśliwiona, a ja takżem dumny z tego.

— Niepodobna, czy na prawdę? Księdzem być, to przecież urząd, rzemiosło jak i wszystkie inne, a zwłaszcza, że ten zawód nie jest teraz w modzie i nie bardzo popłaca.

— Ja też to samo uważam i niezawodnie zyskałby Jan więcej, gdyby po śmierci mej mą rolę dalej uprawiał.

Ale czy istotnie ksiądz jest takim człowiekiem jak inni? pan chyba żartuje? Widziałem kiedyś w L... robotnika, który leżał pijany na ławie. Przechodził właśnie tamtędy ksiądz, a pijaczyna znieważył go słownie. Ja zrobiłem tak samo, jak i ksiądz, wzruszyłem ramionami, ale czemuż pijacy znieważają księży?

Oto dlatego, że księża nie są zwyczajnymi ludźmi. Oni zastępują nam Pana Boga; a widzieć kogoś, który nam Boga przypomina, jest wstydem i postrachem dla tych, którzy nie mają spokojnego i czystego sumienia.

W ostatnich dniach pokazywał mi młynarz gazety, w których piszą przeciwko duchowieństwu. Czemu one ciągle wojują przeciw kapłanom i postępki ich na złe tłómaczą?

Dlaczego postarano się o to we Francyi, we Włoszech, a także gdzieindziej, żeby księży wypędzić ze szkół publicznych, wojska, z biur dobroczynnych, a nawet z ich własnych probostw?

Widocznie, urząd, powołanie ich nie jest powołaniem, jak wszelkie inne. Czy może księża hańbią się na swojem stanowisku lub urzędzie?

— Ależ ojcze Franciszku – odrzekł pisarz — państwo musi się bronić, to jest walka postępu i nauki przeciw wstecznictwu i ciemnocie.

— Tak, ale czy to prawda, panie pisarzu?

Ja nie widzę bynajmniej, by kler był tak ciemny i zacofany; wiem przecież ile kosztowały mnie szkoły syna mego. Księża kończą wyższe szkoły niż nauczyciele i kształcą się nie mniej jak doktorzy i sędziowie. Choćbym nie mógł osądzić ich wiedzy, oceniam i szanuję ich służbę świętą i Boską, podziwiam ich cnoty i mam ich za lepszych od nas. Czytuję czasem gazety, które czychają na ich sławę i dobre imię, jak pies mój na zająca; wytykają najmniejsze przewinienia i zgorszenia, gdzie tylko się da.

Dlaczego? Choćby nawet część tych zarzutów na księży była słuszną, czy między nami świeckimi ludźmi nie trafiają się różne występki podobne, a może jeszcze gorsze?

Czy nam świeckim ludziom nie przytrafi się, że się człowiek upije, albo kogo oszuka, a nawet do aresztu na parę dni się dostanie?

Dlaczego o tem gazety nie piszą?

A niechno księdzu się raz noga powinie, to już zaraz gazety przeróżne wrzeszczą. Dlaczego?

— Bo to ze względu na osobę duchowną jest rzeczą nadzwyczajną, bo spodziewamy się od kapłana rzeczy doskonalszych i świętości. Czytając wieczorami zimą: *Roczniki rozkrzewiania wiary*, zdumiewam się nad działalnością misyonarzy, którzy formalnie cudów dokonują wśród narodu dzikiego. Wyobrazić sobie trudno, jak taki misyonarz, sam jeden, ogołocony ze wszystkiego, może żyć wśród wstrętnych murzynów i w ciągłem niebezpieczeństwie życia. Wszystko znosi jednak z największą cierpliwością, zaparciem się siebie, męstwem i odwagą niezmordowaną, szczęśliwy, że może temu ciemnemu i pogańskiemu ludowi wskazać drogę do Boga, nauczyć wiary i cnoty. Niemniej trzeba uwielbiać i cenić i naszych księży, którzy z tak samą gorliwością pracują dla Boga i dusz, szerząc królestwo Boże coraz więcej na ziemi. — Oni wiedzą dobrze, że powołanie ich nie jest podług mody i ducha świata i że będą prześladowani

i deptani. Mimo to idą za powołaniem i głosem Bożym, nie dla zysku lub zaszczytu, lecz jedynie dla miłości Bożej i dobra swych współbraci. To też nagroda wieczna ich nie minie, a chwała ich będzie nieśmiertelną. Zasiędą kiedyś na stolicy w królestwie niebieskiem, gdzie Bóg otrze wszelką łzę z oczu ich i odda im Siebie na wieki.

ZŁOTE MYSLI.

Ktoś powie: *Aby się często komunikować, trzeba być świętym.* Odpowiadam, że niepotrzeba do Komunii św. owej świątobliwości doskonałej, jaką mieli święci wyznawcy i męczennicy, ale zwyczajnej świętości chrześcijańskiej, polegającej na stanie łaski, a połączonej z dobrą wolą służenia Bogu i unikania grzechu. Tę świętość posiadając, możesz i powinieneś często przyjmować P. Jezusa, aby ją wzmocnić i pomnożyć w duszy twojej. *X. Bosco.*

* *
*

Ponieważ ofiara Mszy św. jest ta sama, co i ofiara Krzyżowa wynika stąd, że jedna Msza św. składa Bogu hołd, przewyższający cześć, jaką Mu wszyscy Anieli w niebie i lud na ziemi od początku aż do końca świata składają. *X. Bosco.*

* *
*

Kto grzeszy, mówi uczynkiem do Boga: Panie Boże, idź precz odemnie; nie chcę Cię słuchać, nie chcę Ci służyć, nie chcę Cię za Pana uznawać. Moim Bogiem jest ta przyjemność, ta zemsta, ten gniew, ta brzydka rozmowa, to przekleństwo. Czyż można sobie wyobrazić czarniejszą niewdzięczność? *X. Bosco.*

* *
*

Św. Alojzy, delikatne paniątko, słabowite, czyste i niewinne, oddawał się licznym pokutom. Co za wstyd dla tych, co szukają tysięcy wymówek, aby się uchylić od pospolitych umartwień ciała, zaniechać tego lub owego pokarmu lub napoju dla miłości Pana Jezusa, który za nas tyle cierpiał. *X. Bosco.*

* *
*

Złóżmy w jedną całość uczucia wszystkich matek ku swym dzieciom. Miara tej miłości nigdy nie dorówna owej, jaką dla każdego z nas żywi Najświętsza Matka, Marya. Co za błoga myśl, co za słodka pociecha, posiadać w niebie Matkę tak czułą, tak kochającą. *X. Bosco.*

NOWE KSIĄŻKI.

Żywot św. Paschalisa Baylon, patrona czcicieli N. Sakramentu, przerobił z niem. oryginału O. Autberta Groeteken ks. W.

Krynicki. Włocławek. Nakładem księgarni powszechnej. 1913 r.

Papież Leon XIII. pismem z dnia 28 listopada 1897 roku, ogłosił świętego Paschalisa Patronem stowarzyszeń eucharystycznych. Ojciec św. wskazuje na objaw, stwierdzony dziejami Kościoła, że Pan Bóg zawsze w czasach trudnych zsyłał wiernym swoim niespodziewane pociechy, np. nabożeństwo do N. Serca Jezusowego, rozszerzenie czci do N. Maryi Panny, zawiązywanie się szczególnych stowarzyszeń do obrony wiary. Objawiający się w ostatnich czasach wzrost nabożeństwa do N. Sakramentu głowa Kościoła uważa za wysoką łaskę Boską i powiada: „Jak młodzież oddaną naukom poleciliśmy opiece św. Tomasza z Akwinu, stowarzyszenia dobroczynne opiece św. Wincentego a Paulo, chorych i tych, którzy im przynoszą ulgę — św. Kamilowi z Lellis i św. Janowi Bożemu, tak również mocą Najwyższej władzy Naszej ustanawiamy św. Paschalisa Baylon szczególnym patronem kongresów eucharystycznych i wszystkich stowarzyszeń, oddających się nabożeństwu do Najświętszego Sakramentu i spodziewamy się, że to nasze postanowienie obróci się na korzyść chrześcijaństwa".

Święty Paschalis mało jest znany w kraju naszym A ponieważ wobec pomienionego dekretu Stolicy Swiętej niejeden pobożny katolik chciałby zapoznać się ze szczegółami jego życia, przeto, szanowny Autor dobrze się przysłużył swoim ziomkom, ogłaszając niniejszy żywot. Użył do tego celu dziełka niemieckiego franciszkanina, Ojca Autberta Groetekena. Niewielka ta książeczka oparta jest na historycznie pewnych dokumentach i dlatego rzeczy w niej pomieszczone całkowicie zasługują na wiarę, pomijają bowiem mnóstwo opowieści legendarnych, bezkrytycznie powtarzanych przez dawniejszych pisarzów żywota św. Paschalisa.

Daj Boże, aby te karty uważnie przeczytane obudziły cześć dla pokornego sługi Bożego i za jego przykładem pomnożyły w jak najliczniejszych czytelników sercach głęboką miłość do Najświętszego Sakramentu Ołtarza. Cena 50 kop. = 1 kor. 27 h.

Jeden rozdział jest przedrukowany w niniejszym zeszycie.

CZASOPISMA.

Ateneum kapłańskiego Nr. listopadowy 1912 r. zawiera: Rozprawy: Ks. Dr. P. Szczygieł, „Zarys strofiki hebrajskiej I.", Edward Winkler, „Skarga o prawie i wymiarze sprawiedliwości", Ks. Jan Bączek, „Anonizm J. M. Guyau (pocz.)". Sprawy religijne polskie. Sprawy religijne zagraniczne. Rnch społeczny. Poradnik. Recenzye i krytyki. Notatki bibliograficzne. Przegląd czasopism.

Miesięcznika kościelnego pod redakcyą ks. prof. Dr. Hozakowskiego (Poznań, Seminaryum duchowne) ukazał się zeszyt 48. (na grudzień) następującej treści:

Działalność spsłeczna Skargi (Ks. Okoniewski). — Brama śpiżowa gnieźnieńska a żywoty św. Wojciecha (Ks. Dr. Kantak). —

Etyka Buddystów (Ks. Jan Czuj). — Scholastyka o niezmienności prawa przyrodzonego (K. Strzyżewski). — Resztki Unii na Wołyniu w XIX. wieku (Wołyniak). — Czy biskup decezyalny może przedłużyć patronowi przepisany czas prezenty? (Ks. H.) — Czy władza powinna kapłanowi szkodę wskutek niesłusznej kary n. p. suspenzy wynagrodzić? (Ks. H.). — Z prawodawstwa kościelnego (Ks. H.). — Z sądownictwa państwowego (Radca K. C. i Mec. Zalewski, Bydgoszcz.). — Sprawozdania literackie przez Ks. Dr. Zwolskiego, Ks. Nawrata, Ks. Rucińskiego, Ks. H. i Ks. Statecznego. — Wzmianki bibliograficzne przez Ks. E. Statecznego. — Książki nadesłane. — Dział ogłoszeń.

KRONIKA.

Do Stowarzyszenia kapłańskiego Adoracyi Przen. Sakramentu przybyło kilkuset nowych członków, między nimi kilku księży Polaków, za pośrednictwem tego czasopisma.

Stowarzyszenie adoracyi wynagradzającej narodów katolickich (główna siedziba w Rzymie przy kościele św. Joachima) zaczyna się coraz więcej u nas szerzyć. Dyplom agregacyjny otrzymały świeżo: Klasztor P. P. Franciszkanek od Najśw. Sakramentu w Kętach, P.P. Bernardynek przy kościele św. Józefa w Krakowie, a już dawniej klasztor S. S. Felicyanek w Krakowie i tam można się wpisywać. Także w klasztorze O. O. Redemptorystów w Podgórzu. (Wiadomości bliższe na okładce).

Stowarzyszenie codziennej adoracyi, t. j. codziennego nawiedzenia Przen. Sakramentu, najłatwiejsze ze wszystkich, a dające ogromne duchowe korzyści, także zyskuje sobie powoli nowych członków wśród wszelkich warstw społeczeństwa. Zapisało się kilkanaście osób w ciągu ostatniego miesiąca. (Wiadomość dokładniejsza w zeszycie grudniowym „Adoracyi Przen. Sakramentu" r. 1912).

ODPOWIEDZI

X. X. Jedynym datkiem, jaki się ma płacić z tytułu należenia do Związku Adoracyi Kapłanów, jest prenumerata niniejszego miesięcznika euchar.

X. Sad. Żywiec. Pren. zapłacona za rok 1912.

X. Szym. Borzęcin. Za rok 1911 zapłacono.

X. Gib. Siedl. Za życzliwą radę dziękujemy.

X. Leśn. Petersburg. Facultates przysługujące członkom Ad. Kapł. nie potrzebują aprobaty biskupa.

Nihil obstat. *Dr. A. Bystrzonowski*, censor.

Imprimatur L. Kons. 8953.

w Krakowie 11. XII. 1912. † *Anatol*, biskup suf., wik. gen.